

ja, by przejść do interpretacji dualistycznej i powrócić do monistycznej koncepcji człowieka Starego i Nowego Testamentu.

Problem śmierci rozważa najpierw niemalże wyłącznie na kanwie Pisma św. Czyni to jednak tak, by przygotować właściwie najważniejszy rozdział tej książki: *Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa w pierwotnym kerygmacie chrześcijańskim*. Śmierć Jezusa rozwiązuje problemy naszej śmierci, a Jego zmartwychwstanie problemy naszego dalszego życia w Chrystusie. Później już Autor omawia kwestie związane ze zrozumieniem śmierci we współczesnej teologii, jak również kwestie związane z „życiem” po śmierci. Autor odpowiada także na trudności wynikające z dwu głównych interpretacji śmierci we współczesnej teologii: na protestancką wizję śmierci jako „całkowite umieranie” (der Tod als Ganztod), jak również na katolicką, wypracowaną szczególnie przez L. Borosa, mianowicie śmierć jako ostateczną decyzję (der Tod als Entscheidung). W związku z życiem po śmierci, o. Langhammer naświetlił także kwestię czyścica, sądu szczegółowego i ostatecznego. Wielce pomaga w naświetleniu sądu ostatecznego spostrzeżenie Autora związane z interpretacją apokaliptyczną niektórych scen i wydarzeń o zabarwieniu eschatologicznym. Otóż Autor uważa, że słusznie zrezygnowaliśmy w tej interpretacji,

z dosłownego pojmowania obrazów przestrzeni, ale trzymamy się nadal kurczowo dosłownego rozumienia czasu. Czy tu nie dałoby się wypracować nowego rozumienia przyjścia Bożego na sędzie ostatecznym, takiego, który by jednak nie godził w sens opisów o sędzie ostatecznym i paruzji Chrystusa?

Po akademickich dyskusjach na wspomniane tematy, jak również po wysunięciu własnych sugestii Autor przystąpił do zakończenia, mającego raczej rodzaj medytacji opartej na przesłankach biblijnych o zmartwychwstaniu naszym i życiu wiecznym. Napawa ono wielką nadzieją i wiarą w przyszłe życie w Bogu i w Chrystusie, którego już tu na ziemi powinniśmy smakować. Słusznie tu zostało podkreślone, że w teologii zwraca się wiele uwagi na to, co nas czeka, co będzie po życiu, a za mało przywiązuje się wagi do tego, by nasze życie doczesne tak ukształtować, by stało się rzeczywistym zadatkiem przyszłej chwały, która nas czeka w Bogu.

Całość więczy obszerny spis literatury, jakkolwiek jest to tylko zestaw selekcyjny.

Wydaje mi się, że Autor w tej książce zawarł tyle materiału, nie tylko z dziedziny bibliistyki, że oddać może także dogmatykom i teologom moralnym wielką przysługę.

Ks. Marian Filipiak

*Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*. Bd. 2: *ex — opsōnion*. Hrsg. Horst Balz, Gerhard Schneider. Stuttgart — Berlin — Köln — Mainz 1981 kol. 1358. Wydawnictwo W. Kohlhammer.

Recenzja pierwszego tomu słownika egzegetycznego do NT ukazała się w RTK 28:1981 z. 1 s. 113-114. W tym omówieniu zwracałem raczej uwagę na do-

nosie znaczenie tego słownika. Trzeba bowiem przyznać, że słynne *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, zwłaszcza pierwsze tomy nie pre-

zentuują już aktualnego stanu badań danego hasła i danego problemu. ThWNT — stosuje się taki skrót — nadto nie jest słownikiem konkordancyjnym. Nie omawia, jak w konkordancji, każdego terminu NT ani nie wymienia wszystkich fragmentów, w których się tych terminów używa. EWNT (skrót recenzowanego słownika) natomiast uwzględniła wszystkie poszczególne terminy NT łącznie z wszystkimi imionami i nazwami, a także z najważniejszymi odstępstwami od tekstu oryginalnego.

Zaletę EWNT stanowi nadto wyczerpujący spis bibliograficzny pod każdym hasłem, nawet najmniejszym i niepozornym.

Według piszącego tę recenzję wyjątkowe znaczenie EWNT polega także na bardzo krótkim stosunkowo okresie wydawniczym. Pierwszy tom ukazał się w 1980, drugi w 1981, a trzeci w 1982 r. Stąd słownik jest aktualny i stanowi pewną zamkniętą całość. Owszem, można mieć pewną wątpliwość, czy EWNT nie powstał w pośpiechu. Raczej nie — ale proces powstawania był niezwykle dobrze zorganizowany.

Nie korzystam tu z rozmowy z wydawcami, lecz patrzę choćby na zamieszczoną bibliografię pod poszczególnymi hasłami. Przy większych, poważnych, trudnych i problematycznych hasłach na ogół widnieje w spisie bibliograficznym także nazwisko i tytuł dzieła czy artykułu autora hasła. Oznacza to, że wydawcy EWNT zwracali się z prośbą do wybitnych egzegetów o napisanie hasła.

Oczywiście, w tym kryje się także niebezpieczeństwo kierunkowości. Specjalista nie omieszką w hasle utrzymanym w tonie informacyjnym podać także swoje spostrzeżenia. Takie tendencje są oczywiście zauważalne. Jest to jednak słownik naukowy i taka swoboda wyrażenia swoich myśli powinna chyba być uwzględniona. Niebezpieczeństwo kierunkowości dotyczy na ogół wielkich haseł, często dyskutowanych. Raczej zawsze

autor opracowujący tego rodzaju hasło zaznajamia czytelnika także z dyskusją naukową na dany temat. Tak więc czytelnik może sobie wyrobić własny pogąd.

Dla przykładu wybieram hasło *kyrios* — pan. Autorem jest znany profesor J. A. Fitzmyer (Washington). W spisie bibliograficznym widnieje niejedna pozycja tego autora napisana na ten temat. Ale nie widać tu kierunkowości, w hasle uwzględniono rzeczywiście to (oczywiście w skrótovej formie), co dzisiaj można powiedzieć na temat *kyrios* w NT.

Weźmy jeszcze pod uwagę hasło *Maria* opracowane przez jednego z wydawców EWNT, prof. G. Schneidera, kierownika katedry egzegezy NT na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu w Bochum. Opracowanie hasła jest przejrzyste, dokładne. Dyskusja akademicka jest zredukowana do minimum — informacja zaś ścisła i obiektywna. Dlatego nie należy się spodziewać żadnego wydzwieku teologicznego. Moim zdaniem w tym aspekcie można by ująć fragment z Ewangelii św. Jana (punkt 5, kol. 956). Autor omawia J 19, 25 w 11 wierszach, nie dołączając już do tego miejsca „testamentu” Jezusa z krzyża. Ale to jest słownik egzegetyczny i międzywyznaniowy.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Wyjątkowo jakiś autor zagraniczny cytuje w języku polskim prace naszych polskich biblistów. W EWNT można spotkać się — owszem tylko sporadycznie — z takim zjawiskiem. W literaturze widniejącej pod hasłem: *oikodoniē* — budowla, dom, wzniesienie budowli, wzbudzenie, autor tego obszernego tematu, prof. J. Pfammatter (Chur — Szwajcaria) cytuje dwa artykuły ks. J. Szłagi napisane w języku polskim i rozprawę doktorską ks. H. Muszyńskiego, wydaną w Rzymie w języku niemieckim.

Przyznam się, że z miłą chęcią omawiam EWNT, gdyż w trzecim tomie

opracowałem pięć haseł: *Pantokrator, pas, prōton, prōtos, prōtotokos*.

Z pewnym bólem wyznaję, że w tym trzytomowym słowniku egzegetycznym

z polskich biblistów figuruje tylko moje nazwisko.

*Hugolin Langkammer OFM*

Heinz Schürmann, *Gottes Reich — Jesu Geschick Jesu ureigener Tod im Licht seiner Basileia-Verkündigung*. Freiburg i. Br. 1983 ss. 269.

Znany egzegeta z Erfurtu, prof. dr H. Schürmann, podjął się ciekawego i niezwykle trudnego zadania. Jak wynika bowiem z tytułu i podtytułu Jego najnowszej książki, uczony ten pragnie połączyć kazanie Jezusa o królestwie Bożym z Jezusową śmiercią. Właściwie nauka o królestwie Bożym — tak się przynajmniej wydaje — zawiera inny odcień soteriologii Nowego Testamentu niż popaschalny kerygmat o zbawczej i zastępczej śmierci Jezusa. W doktrynie o królestwie Bożym jakby przeważały momenty dotyczące zbawczej siły samego królestwa Bożego, dzięki jego autonomicznej realizacji. Jest ona wprawdzie związana z Jezusem, z Jego przyjściem, z Jego działalnością — ale nie widzi się na ogół ścisłych powiązań tych motywów ze śmiercią Jezusa. Dlatego Autor zadaje sobie zasadnicze pytanie, czy chodzi tu o dwie różne interpretacje drogi zbawczej przez Nowy Testament, czy może istnieją jakieś elementy, które umożliwiłyby zbliżenie się tych dwu dróg. Temu zagadnieniu właśnie prof. H. Schürmann poświęcił swoje wnikliwe studium.

W pierwszej części Autor pokazał autentyczne zrozumienie przez Jezusa głoszonej przez siebie wieści o królestwie Bożym. Jak Jezus patrzył na królestwo Boże? Czy w tej wizji Jezusowej są jakieś załączki zbawcze, które można połączyć z Jego zbawczą śmiercią. H. Schürmann wypracował aż dwanaście takich elemen-

tów. 1. Zbliżające się królestwo Boże jest dziełem Bożym. 2. W nim króluje jednak Bóg jako Ojciec, który nadaje idei tego królestwa specyficzny charakter. 3. Jest to charakter zbawczy miłości. 4. Zapuściła już ona swoje korzenie. 5. Głównie przez osobową, jednorazową relację Jezusa do Boga i przez Jego postawę modlitewną, przez Jego działalność i wieść zbawczą związaną z Jego przeznaczeniem. 6. Tak pojęte królestwo Boże nabiera w nauczaniu Jezusa na ostrości. 7. Napotyka na niezrozumienie. 8. Staje się w sumie przykładem niepowodzenia w świecie. 9. Niemniej królestwo Ojca, pojęte jako panowanie Boga, realizowane przez Jezusa i królestwo przeznaczone dla Niego nie przekreśla bynajmniej wizji przyszłościowej, ale sposób osiągnięcia pełni urzeczywistnienia się panowania Boga jest także dla Jezusa owiany pewną tajemnicą. 10. Z tej to racji, patrząc na coraz bardziej zaostrzający się konflikt, powstały wskutek prób realizacji królestwa Ojca, Jezus losy królestwa Bożego mógł wiązać z Jego śmiercią. 11. Mógł to także uczynić w pewnej świadomości, iż Jego służba życia dla królestwa Bożego stanie się służbą śmierci dla królestwa Ojca. 12. Skoro ta służba za życia z Bożej woli miała akcenty zbawcze, Jezus mógł się spodziewać, że Jego śmierci Ojciec nada podobny charakter zbawczy.

Patrząc na zasadnicze wyniki, które Autor uzyskał, trzeba powiedzieć, że ba-